

Sześciolatki z rezerwy

Samorządy pieniądze na edukację sześciolatków w szkołach w 2009 r. będą mogły pozyskiwać z 0,6 proc. rezerwy subwencji oświatowej. Tym samym na inne zadania z rezerwy będzie mniej środków. - Niedobrze, że rezerwa będzie uszczuplona i to nie wiadomo, o ile – uważają samorządowcy.

Pieniądze na zadania związane z obniżeniem wieku szkolnego miały pochodzić z rezerwy celowej budżetu państwa. Po cięciach budżetowych z 347 mln zł na ten cel zostało 40 mln zł. MEN znalazł jednak sposób, aby te samorządy, które przyjmą sześciolatki do szkół mogły stracić się o dofinansowanie.

Wnioski będzie można składać w ramach 0,6 proc. rezerwy subwencji oświatowej, która jest przeznaczana m.in. na remonty w szkołach, doposażenie nowych szkół, odprawy dla nauczycieli. Część środków trafi na pomoc samorządom, w których zniszczone zostały szkoły np. przez nawałnice, huragany, powódzie itp.

Wśród kryteriów podziału rezerwy subwencji oświatowej jest również kryterium związane ze wzrostem zadań szkolnych i pozaszkolnych od początku roku i od września. - Jeżeli liczba uczniów w samorządzie wzrośnie w stosunku do września poprzedniego roku, bez względu na to, czy będą to sześciolatki, czy inna grupa uczniów, to samorządy mogą występować o środki z tego kryterium – poinformowała we wtorek, 24 lutego wiceminister edukacji Krystyna Szumilas podczas posiedzenia zespołu edukacji komisji wspólnej rządu i samorządu.

- Od 1 stycznia 2010 r. sześciolatek, który zostanie uczniem w szkole zostanie objęty subwencją oświatową – dodała wiceminister. Zaznaczyła także, że sześciolatek, który pójdzie do oddziału przedszkolnego w szkole to przedszkolak, który jest finansowany z budżetu samorządowego.

Zdaniem samorządowców z zespołu edukacji KWRiST trudno przewidzieć, ile sześciolatków trafi od września do szkół. Może się okazać, że pieniądze z 0,6 proc. rezerwy, która w tym roku wynosi ponad 200 mln zł, będą niewystarczające.

- Obawiałem się, że sześciolatek będzie finansowany z 0,6 proc. rezerwy oświatowej. Szkoda, że będzie ona uszczuplona i to nie wiadomo o ile – powiedział Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. - Pewnie w sytuacji, która zaistniała, inaczej nie można – dodał.

MEN będzie zbierać informacje od samorządów przez kuratoria oświaty dotyczące deklaracji rodziców, którzy chcą posłać swoje sześciolatkowe dziecko do szkoły. - Będziemy wcześniej wiedzieć, jak to wygląda w skali kraju i odpowiednio kalkulować – zapowiedziała wiceminister Szumilas.

Przypomniała, że decyzję o posłaniu sześciolatków do szkół pozostawiono nie tylko rodzicom, ale również dyrektorowi szkoły.

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że mogą być miejsca w Polsce, gdzie samorząd nie jest przygotowany do przyjęcia sześciolatków do szkół. Dlatego podjęcie decyzji leży także po stronie samorządu terytorialnego. Będziemy dokładnie obserwować, jak ten proces się odbywa – podkreśliła.

MEN szuka także innych źródeł finansowania obniżenia wieku szkolnego. - Jeżeli nam się uda, to oczywiście samorządy o tym poinformujemy. Dzisiaj ze względu na sytuację finansową w kraju i kryzys ograniczono środki w rezerwach celowych i w związku z tym nie możemy tego zadania w całości finansować z budżetu państwa - dodała Szumilas.

Resort szacuje, że we wrześniu 2009 r. do szkoły pójdzie ok. 30 proc. sześciolatków. Obowiązkowo

do szkoły sześciolatki mają chodzić od 2012 r.

/amk/

Opublikowano: 2009-02-26 15:02

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego Serwis Samorządowy PAP.